

Obawiam się Greków, nawet gdy niosą dary

29 sierpnia 2020

Pod legendą przewozu szprotek w sosie pomidorowym widniejącym w liście przewozowym tira pan Morawiecki przesłał Niemile widzianą przez adresata „pomoc” dla Białorusi. Z kim wyrażona miała być solidarność szprotkowa – nie wiadomo.

Przeczucie prezydenta Łukaszenki podpowiadało, że to gest raczej nieprzyjazny, w każdym razie jako spektakularnie narzucony został odrzucony. Uduchowiony historyk ewangelista natomiast upatruje w przesyłce symbolicznej przyjaźni z okazji jej tysiąclecia. Otwarcie przyznaje o tym przed kamerą telewizji Nexta koordynującej protesty, sterującej niepokojami z terytorium Polski. To ośrodek pod kontrolą polskich władz i służb specjalnych. Powołując się na przyśpieszony bieg historii Morawiecki oświadczył, że nasz kraj nie mógł pozostać na jej peryferiach. Tłumaczy tym szybką pomoc dla represjonowanych, tych, którzy chcą przyjechać do Polski wzmocnić przyjaźń. Zdaniem premiera zmiany na Białorusi są nie do zatrzymania. Dlaczego Polska ma w tym mieć swój udział tłumaczone jest bliskością kulturową i potrzebą ożywienia kontaktów gospodarczych na kolejne tysiąclecie. Sceptyk widzi w tych kontyngentach imigracyjnych raczej potencjalny arsenał głosów wyborczych, bowiem sprowadzani w setkach tysięcy z wdzięczności za gwarantowane przywileje stanowią gwarantowany elektorat władzy.

Rosyjskich obserwatorów poczynąń ośrodka Nexta dziwi dlaczego deklarujący współpracę nie popierają Białorusinów opowiadających się za ich prezydentem. Wydaje się, że zignorowana została zapowiedź A. Łukaszenki o reformie konstytucji, która pozwoli wprowadzić zmiany satysfakcjonujące różne nurty polityczne. Forma pomocy deklarowana przez Morawieckiego odbierana jest jako drenaż młodych z Białorusi

celem poddania odpowiednim wpływom tak jak miało to miejsce w odniesieniu do Ukraińców. Nie jest przypadkiem wybór strajkujących przedsiębiorstw. Mińska fabryka produkująca elementy do broni rakietowej dla Rosji miałaby zostać zreformowana pod kątem charakteru i ilości produkcji. Krytycy jawnego nawoływania do sabotażu dostrzegają, że inspiratorzy wywodzą się z kręgów znajdujących się w kraju mającym tarczę antyrakietową. Sabotaż sprowadza się do zakłócenia dostaw dla stałego partnera gospodarczego jakim jest Rosja. Jeśli Rosja zainteresowana kontynuacją współpracy miałaby pomóc, oznaczałoby to konieczność wyasygnowania ogromnych pieniędzy, które obciążąłyby kieszeń każdego Rosjanina.

Poniżej wskazówki jakimi ośrodek Nexta nakłania Białorusinów do osłabienia władzy, w istocie osłabienia własnego państwa i systemu bankowego:

Należy wyjąć środki znajdujące się w depozytach bankowych (przede wszystkim w walutach), ponieważ służą one władzy do finansowania aparatu przemocy.

Kupić niewielką ilość waluty.

Przestać płacić czynsz w lokalach komunalnych. Spowoduje to zaleganie z wypłatami dla służb.

O ile możliwe powstrzymać się od zakupu napojów alkoholowych i tytoniu, co wpłynie na obniżkę wpływów budżetowych wynikających z akcyzy.

Rosyjscy obserwatorzy po zapoznaniu się z wywiadem M. Morawieckiego dla studia telewizji Nexta uznali, że jego faktyczną propozycją jest polityczny i gospodarczy anschluss Białorusi. Formalnie Białoruś pozostałaby niezależna, ale realną władzę sprawowałaby Polska. Pamiętając, że Polska to państwo dużo większego znaczenia niż kraje nadbałtyckie, jej ambicje przewodzenia Europie za wzór przyjmują USA. Temu należałoby zapobiec, by Białoruś nie stała się narzędziem obcych aspiracji i gry interesów. Ciekawie zabrzmiała

czwartkowa wypowiedź Stoltenberga (szefa NATO), że ani Rosja, ani żaden inny kraj nie powinien wtrącać się w sprawy Białorusi. Dla Rosyjskich komentatorów niezrozumiała jest wstrzemięźliwość Putina, gdy brać pod uwagę rosyjski interes gospodarczy, który ewidentnie jest zagrożony. Korzystając z doświadczeń ukraińskich, poseł Spiridon Kilinkarow prognozuje, że jeżeli nie dojdzie do przewrotu w stylu Majdanu z udziałem błękitnej sotni, nie poleje się krew i nie dojdzie do wojny domowej, to i tak Białorusini stracą własny przemysł, przedsiębiorstwa, będą bez szans by zarządzać własnym krajem, o czym mówią otwartym tekstem ci co agituja wśród ludzi. Nadchodząca zmiana nie polega na tym, że odejdzie Łukaszenko, a wszystko pozostanie na swoim miejscu. Rozwiązaniem racjonalnym byłoby wystudzenie nastrojów, przejście do pracy nad zmianą konstytucji i spokojne jej realizowanie, co zajmie rok, albo dwa. Odwołując się do ukraińskiej drogi Kilinkarow przypomina, że w analogicznym przejmowaniu kontroli nad Ukrainą w samym Donbasie zginęło 15000 ludzi.

Poseł ukraińskiego parlamentu VII i VIII kadencji Jewgienij Murawiov opisuje cyniczną grę polskiego rządu, który chętnie wykorzystuje tanią siłę roboczą napływającą w wyniku realizacji „projektu antyrosyjskości”. Polityka całej Europy sprowadza się do likwidacji jakiejkolwiek konkurencyjności. Dla zatrzymania młodych ludzi w kraju pochodzenia potrzebna jest polityka wspierająca zainteresowanie studiowaniem na rodzimych uczelniach z jednoczesną możliwością uruchomienia kredytów studenckich.

Na marginesie całej kampanii pomocowej interesujące byłoby pytanie do premiera w Polsce czy w związku z wielomiesięcznymi zamieszkami, aktami terroru, dewastacją mienia prywatnego i publicznego, zabójstwami, podpaleniami całych dzielnic wielu miast amerykańskich przewiduje wyciągnąć pomocną dłoń. Ciekawe jaka byłaby reakcja opinii międzynarodowej gdyby przywódca spokojnej Rosji zaproponował przyjazny gest pomocy wysyłając tam tir pełen „szprotek w sosie pomidorowym”.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net